

Nasiła się społeczna walka przeciwko reformom Macrona

10 grudnia 2019

Francuzi przeżywali wczoraj „czarny poniedziałek”. Wciąż nie kursowały pociągi, nie jeździło metro, większość szkół zamknięto na głucho, strajkowały szpitale itd. Piąty dzień strajku generalnego to wigilia przewidzianych na dzisiaj manifestacji ulicznych przeciw neoliberalnej „reformie” francuskiego systemu emerytalnego, która ma zrekompensować straty budżetowe spowodowane szeregiem olbrzymich prezentów fiskalnych na rzecz oligarchii i najbogatszych, którym służy szef państwa.



Wiadomością dnia we Francji nie był wczoraj nawet tak szeroki strajk, tylko los człowieka, którego prezydent Emmanuel Macron wyznaczył do przeprowadzenia „reformy” systemu emerytalnego. Teraz cała opozycja domaga się dymisji Wysokiego Komisarza ds. Emerytur Jean-Paula Delevoye’a, gdyż okazało się, że zataił jedno ze swych licznych stanowisk, członka rady nadzorczej prywatnego ośrodka szkoleniowego dla dyrekcji wielkich prywatnych koncernów ubezpieczeniowych, które będą pierwszym beneficjentem zaproponowanej przez niego „reformy”.

Delevoye natychmiast zrezygnował ze stanowiska u finansistów, ale opozycja oczekuje przede wszystkim jego dymisji z funkcji Wysokiego Komisarza, gdyż konflikt interesów jest rażący. „Reforma” Macrona ma być odejściem od systemu opartego na repartycji (tj. solidarności międzypokoleniowej) na rzecz indywidualnego systemu „punktowego” z dodatkiem kapitalizacji, tj. przeznaczenia części wielkich społecznych funduszy emerytalnych prywatnym bankom i holdingom finansowym, które mają nimi obracać. Według symulacji ekonomicznych, emerytury spadną w ten sposób o nawet 25 proc., a wiek przejścia na

emeryturę może sięgnąć w niektórych wypadkach 75 lat.

Dla blisko 70 proc. Francuzów oznacza to „skok na kasę” zorganizowany przez wielki kapitał. Odrzucenie „reformy” jest na tyle powszechne, że rząd, choć ciągle upiera się przy swoim, nagle zmienił język. O ile wcześniej mówił, że zmiany w systemie emerytalnym trzeba wprowadzić „natychmiast”, teraz twierdzi, że „jest dużo czasu” i że pewne poprawki są „możliwe”. Nie ma się do czego śpieszyć tym bardziej, że francuski emerytalny system solidarnościowy jest na plusie. Ludzie chcą jednak całkowitego odwołania „reformy” i oto idzie walka. Dzisiaj zapowiada się kolejny gorący dzień.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu